



Warszawa - Poznań, d



Fundacja Dobre Państwo

ul. Żbikowa 14

61 – 065 Poznań

KRS: 0000903252

Pani Senator,

Małgorzata Kidawa Błońska

Marszałek SENATU RP

w miejscu

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. 3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy o zmianie:

1. ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku Kodeks wyborczy (Dz. U. Dz.U.2023.2408 t.j. z dnia 2023.11.07) polegającej na zmianie treści art. 11 § 4 poprzez nadanie temu przepisowi następującego brzmienia:

„§ 4. *Nie ma prawa wybieralności:*

- a) *w wyborach wójta w danej gminie osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na wójta w tej gminie w wyborach wójta zarządzanych na podstawie art. 474.*

- b) *w wyborach do sejmiku województwa w danym województwie osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na radnego sejmiku województwa w wyborach do sejmiku województwa zarządzonych na podstawie art. 371 bądź art. 372.*
 - c) *w wyborach do Sejmu osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na posła w wyborach do Sejmu zarządzonych na podstawie art. 194 bądź art. 195.*
 - d) *w wyborach do Senatu osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana senatora w wyborach do Senatu zarządzonych na podstawie art. 257 bądź art. 283.*
2. ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (t.j: Dz.U. 2024.107) i to poprzez dodanie do art. 26 ust. 2b w następującym brzmieniu:
- „2b. Członkiem zarządu danego powiatu nie może być osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana do zarządu tego powiatu.”*
3. ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (t.j: Dz.U.2024.566) i to poprzez dodanie do art. 31 ust. 2b w następującym brzmieniu:
- „2b. Członkiem zarządu danego województwa nie może być osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana do zarządu tego województwa.”*

UZASADNIENIE

Kadencja demokratycznie wybranego wodza narodu koreańskiego Kim Dzong Una trwać będzie wieczność, towarzysz Łukaszenka zostanie demokratycznie wybranym prezydentem nawet po swej mumifikacji, a najdłużej wybierany polski poseł doczeka wkrótce półwiecza zasiadania w sejmie. Czy takiej demokracji chcemy? Wiecznych wójtów, burmistrzów, włodarzy miast, regionów i wiecznych posłów oraz senatorów?

O ile można się zgodzić z twierdzeniem, że polityk to zawód, o tyle nie wolno godzić się na to, by stanowisko publiczne było zawodem wyuczonym, zaklepaną synekurą i dojną krową dla tłustych kotów przyklejonych do partyjnych układów.

Dwukadencyjność jest stanem, którego cyniczni, trzymający władzę politycy, baronowie i baronowe, układacze list wyborczych, boją się najbardziej. Dość abonamentu na dostęp do naciskania guzika i podnoszenia rąk. Od politykierstwa są partie. Nie wolno tracić kontaktu z realnym życiem i prostymi ludźmi będąc wiecznym decydem. Mierzi manipulacja biorącymi miejscami dla cynicznych, bezkrytycznie obiecujących populistów.

Pósuńcie się na grzędzie, niech w końcu ktoś inny tam usiądzie! Jak daleko pósuną się parlamentarzyści we frazesach o miłości ojczyzny i o kompetencjach własnych nabytych w znoju i trudzie walki o Dobro, by kolejne kilka lat mieć służbę współpracowników, gawiedź doradców i kramik na biurko? By móc opędzać się od kontaktu z Suwerenem – wyborcą (tak, wszyscy, którzyśmy próbowali dostać się do szlachetnych uszu parlamentarzysty, znamy doskonale milczące telefony biur poselskich, niekończące się „proszę napisać maila i przedstawić sprawę”, „niestety pan/pani poseł/senator nie ma czasu, choć bardzo chce się spotkać”)?

Nie wolno tracić kontaktu z realnym życiem i prostymi ludźmi będąc wiecznym decydem stojącym ponad skutkami podejmowanych przez siebie decyzji i zajadającym się schabowym za przysłowiowe trzy złote w dotowanej sejmowej stołówce. Jest ona doskonałą metaforą żłobu, przy którym trwają zawodowi okupanci funkcji publicznych.

W wyborach, w gruncie rzeczy o charakterze plebiscytowym, My, Suweren, wybieramy naszych przedstawicieli. Nazbyt często na stolcach wójtów, burmistrzów, prezydentów lokalnych, starostów, marszałków, radnych sejmików i posłów na Sejm oraz senatorów zasiadają, na zasadach partyjnego abonamentu, grube ryby układające listy i rozdzielające dotacje. Mediom wolno rozmawiać wyłącznie ze wskazanymi politykami. Politykom ze wskazanymi mediami. Grozi nam mentalna gerontokracja.

Władza reprezentanta woli ludu stała się profesją, opartym na modelu czerpania korzyści i apanaży z pozycji, pomysłem na życie. Powstał zawód polityk zasiadającego, podmiotu bez odpowiedzialności za podejmowane lub głosowane decyzje. Po wyborach, po przyznanej dotacji partyjnej i dzięki zwrotowi kosztów kampanii, także niepodjęcie decyzji jest wynagradzane.

W Polsce nazbyt często na stolcach wójtów, burmistrzów, prezydentów lokalnych, starostów, marszałków, posłów sejmików i sejmu oraz senatorów zasiadają na zasadach partyjnego abonamentu tłuste koty z wąsem sierżanta i powabne, tapirowane kocice.

Ograniczanie liczby kadencji jest popularne w innych krajach. Instytucję kadencji do naszej kultury wprowadzili Grecy i Rzymianie. Współcześnie stosują ją Amerykanie, Niemcy, Włosi, Francuzi, Portugalczycy, Norwegowie, Bułgarzy i Chorwaci. Niezliczoną zaś ilość kadencji jest w dyspozycji wybrańca demokratycznych wyborów w Korei Północnej i Białorusi, by wskazać te jako przykład alternatywny. Wszyscy nasi „wielcy bracia” zanurzeni we wschodniej, cesarskiej tradycji, „zasiadają” przez dziesięciolecia.

Celem dwukadencyjności jest przeciwdziałanie sytuacjom, w którym przez długi czas te same osoby pełnią funkcje w organach wybieranych we wyborach. Władza uzależnia, to społeczny narkotyk. Władza sprawowana długotrwale nie pozwala na wyjście z uzależnienia. Przywiązanie do władzy wytwarza układy korupcyjne, nepotyzm i klientelizm. Hasło, że zbyt duża rotacja na stanowiskach włodarzy przeszkadza w konsekwentnej realizacji spójnych wizji rozwoju, jest kupioną w skorumpowanej kadrze naukowej – pustawą formułką. Istotnym jest usprawnienie pracy organu. Oparcie na kompetencji służb pracowników cywilnych, którzy nie podlegają wiatrom dziejów zmian politycznych. Stanowiska są powszechnie obsadzone z przywołaniem powiazań rodzinno – przyjacielskich.

Brak ograniczeń kadencyjnych jest ryzykiem zawłaszczania urzędu przez współpracujące ze sobą grupy interesów. Wybory parlamentarne dobitnie obnażają

że wybierani są nominaci władz krajowych partii. Dowolnie spadochroniarze przesuwani są w okręgach, na miejscach na listach wyborczych, raz do sejmu raz do senatu, a innym razem do ławek rządowych (choć najczęściej – gdy do sejmowych bądź senackich – to zarazem i do rządowych).

Kiedys mówiono: „mierny, bierny, ale wierny”. Dzisiaj złośliwi dodają: „chciwy i ubogi w mienie i przymioty ducha i umysłu” – to oczywiście jest niesprawiedliwą oceną głoszoną przez oszczerców i prowokatorów. Przekonanie o skarbach narodowych, które muszą dla naszego dobra „zasiadywać”, oczywiście po wyborach, jest poglądem autopromocji. Starcy i starowinki trwają i trwać chcą. Nie wnoszą wartości dodanej, a zabiegają by pod następcami kopać dołki i knuć. Działają w takt sondaży. Czy inni, także obcy, dysponują na prastare autorytety kompromatami? Fuu, obrzydła myśl kłamliwa! Matki i Ojce nasze i wara od ludowych kryształów!

Od narkotyku i uzależnienia od zbyt długo sprawowanej władzy lekarstwem jest wymuszona abstynencja i oparcie zarządzania na kompetencji służb pracowników cywilnych, którzy nie podlegają wiatrom dziejów zmian politycznych.

Wybory powszechne winny być świętem demokracji. A jednak udaje się je sprowadzić do kiepskiego cyrku dla ludu. Stają się czynnością pozorną, sanującą polityczne ustawki i parantele, budowane w kulisach cyrku.

Proponowana zmiana da z ukrycia kolejną kadencję koleżankom i kolegom z samorządów, dla których po wyczerpaniu kadencji brakuje paśników. Liderzy zechcą skakać z posła na senatora a potem na marszałka starostę lub ministra. Będzie emerytura i immunitet. Będą sława, miłość i bezpłatny dostęp do mediów. Kasa też. Uchroni adeptów polityki przed zemstą liderów. Uwolni działaczy od ślepego posłuszeństwa. Zmarginalizuje głosowania grupowe z dyscypliną partyjną. Otworzy możliwości samodzielności społecznej. Pokaże nowe twarze i konstruktywne, świeże pomysły. Uchroni nas przed takim pomysłem jak koncepcja budowy średniowiecznego zamku w XX wieku, którą skutecznie zrealizował w zabytkowej

staromiejskiej tkance wieloletni i wielokadencyjny władca miasta Poznania. A to tylko jeden z wielu przykładów.

Bogatsza i zróżnicowana, oraz z pewnością barwna kampania istotnie wpłynie na frekwencję przy urnach. Nawet jeśli ilość głosujących jest fetyszem polityków o poparciu społecznym pozostawmy wyborcom wpływ na kształt i skład osobowy reprezentujących ich przedstawicieli. Dość zgranych twarz matron i starców. Młodzi do władzy. Bez dodatkowych kosztów społecznych i budżetowych paleta możliwości na włączanie się suwerena w decyzje społeczno – polityczne się uatrakcyjni.

Doskwiera nam podział społeczeństwa na dwa skłócone obozy. Wybory przeradzają się w plebiscyty. Ludzie dokonują wyborów powodowani emocjami negatywnymi. Głosujemy z trwogi przyzwolenia przydając tym, którzy epatują siłą, władztwem wyrosłym z ram kontroli kompromisu. Nowi nieznani kandydaci dają szansę na zbliżenie, kompromis, alternatywę.

Ludzie się łączą. Pragną wspólnoty. Wyglądają bezpieczeństwa. Nie chcą granic, podziałów, barier i murów wrogości. Politycy dajcie nam WYBÓR we wyborach.

Spółeczeństwo jest rozbite. Podgrzewany jest konflikt dwóch obozów. Treścią jest spór wobec MY i WY. NASI i WASI. Zaczniście łączyć zasypując podziały. Tak zaczęli starożytni i po co to wypadki wiosny ludów improwizując przekonstruowały tak dalece zatruwając umysły, że się lękamy?

Dalekomyślni i doświadczeni politycznie parlamentarzyści, proszę zwracając się do KPRiM-u o opinię nie zapomnijcie skontaktować się z własnymi wyborcami. Macie władzę ustawodawczą. Zaprawdę możecie zmieniać Polskę wraz z wyborcami odrywając się od bieżącej koniunktury partyjnej. Szansą są już najbliższe wybory Prezydenckie. Wielu z Was się opatrzyło a skreślenie przez przypadek liczone jest jako poparcie. Nie będzie mógł szef partii Was szantażować. Precz z weksłami.

Demokratycznie wybrana Władzo. Gdyby kruchość i niedostępność zasobów ludzkich i organizacyjnych odwlekała wprowadzenie przepisów wykonawczych to

Fundacja Dobre Państwo deklaruje sporządzenie projektu zmian legislacyjnych wraz z uzasadnieniem.

To Wasz Panie i Panowie Parlamentarzyści obowiązek by przeciwdziałać patologii. Zróbcie coś. Prosimy. Taka jest nasza wola. To się da zrobić. Zróbmy to wspólnie.

Oczekujemy osiągnięcia celu Petycji i informację o przyczynie zajęcia konkretnego stanowiska przez Parlamentarzystów, oraz w szczególności o sposobie realizacji zadania nakreślonego przez Petytora. Chyba, że dzierżyciele środków na kampanię i posiadacze decyzji o wpisaniu na listy, wszelcy z 7, cyfrą siedem na początku swego wieku nie zechcą uruchomić, owej na siekierce lat i doświadczenia osadzonej mocy i ramion głosujących za dwukadencyjnością nie odrąbią. Kto ma czelność pluć na belzebuba?

W każdym przypadku fascynujące będzie śledzenie, które fragmenty powyższej argumentacji zostaną wyrwane z kontekstu i co zrobi kadra doradców by dać uzasadnienie głosującym by posłów i senatorów nie dotyczyć, bo tacy są zacni?

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz naszych imion i nazwisk osób reprezentujących.

z wyrazami szacunku,

Witold Solski
Prezes Zarządu Fundacji

Katarzyna Kosakowska
Członek Zarządu Fundacji



KRS: 0000903252

ul. Żbikowa 14, 61-065 Poznań

www.dobrepanstwo.org

tel. 501 01 01 01, e-mail: witold@solski.pl

